

Helska Bliza

Nr 4 (55) 12.03.1999

Cena - 1,50 zł

Dwutygodnik „Przyjaciół Helu”

Czy w Helu jest bezpiecznie?



W NUMERZE

- ☛ SONDA CZYTELNIKÓW
- ☛ SESJA RADY MIASTA
- ☛ ZDAWNYCH LAT
- ☛ MUZEUM W PRZEDSZKOLU

Działania prowadzone na pograniczu prawa doprowadzić mogą tylko do wzrostu brutalizacji życia - w tych kwestiach nie można kierować się emocjami. Lepiej się zastanówmy co robić, aby np. wzorcem do naśladowania nie były osoby którym ucho- dzi na sucho jawne naigrywa- nie się z prawa i norm zachowań. Zadaniem dla ludzi kreujących oblicze naszego miasta powinno być także, zorganizowanie głów- nie dla ludzi młodych, atrakcyj- nych i kreatywnych form wyży- cia się fizycznego i duchowego, a mamy w tej dziedzinie wiel- kie zaległości. Decydując o fi- nansach publicznych nie może- my kierować się wyłącznie nor- mami rynkowymi. Odkładając na później zadania, w których trud- no jest o szybki i widoczny efekt, a takimi są działania popu- laryzujące sport i kulturę, być może staniemy się społeczeń- stwem zamożniejszym, ale czy spokojniejszym? Póki co, w wydatkach na te dziedziny zaj- mujemy w przeliczeniu na jedno- go mieszkańca jedno z ostatnich miejsc wśród gmin byłego woje- wództwa gdańskiego. Wymow- nym przykładem zenującej wyso- kości tych nakładów jest fakt, że w poprzednich latach nasz samo- rząd miesięcznie wydawał znacz- nie więcej pieniędzy na jedną, nie gminną zresztą kotłownię, niż rocznie na sport w mieście. Czy to, co się dzieje z naszą młodzie- żą nie jest po części skutkiem ta- kiego właśnie myślenia.

Helski syndrom

MIROSLAW KUKLIK

Puenta była bolesna - podsu- nowaniem wielogodzinnej dys- kusji nad stanem bezpieczeń- twa w mieście, która odbyła się podczas ostatniej Sesji RM, było kolejne, wyjątkowo zuchwałe włamanie. Ci, którzy tego doko- nali, brutalnie udowodnili, że nie są w stanie ich powstrzymać akcje społeczno-policyjne, ape- le, czy petycje - są bezkarni. Była to z życia wzięta odpow- iedź na zapewnienia kome- ntańta policji o coraz lepszej sta- sytyce wykrywalności prze- stępstw, w którą przy smutnej zeczywistości trudno jest uwie- żyć. W opiniach mieszkańców powtarzają się słowa o drażnią- cej niemocy organów ścigania, prokuratury i sądów, niewydol- ności placówek oświatowo-wy-

chowawczych, bezradności ro- dziców, którzy nie są w stanie lub też nie chcą zapanować nad swymi dziećmi, o więzieniach, które słabo izolują przestępców. Nie warto już pytać, czy Hel jest mi- stem bezpiecznym? Pozostaje tyl- ko kwestia: co możemy zrobić, aby się przeciwstawić i zapobie- gać przemocy w naszym mie- ście? Nasuwa się też pytanie, czy Hel jest pod względem przestę- pczości miejscowością wyjątko- wą, czy też to, co obserwujemy, jest efektem powszechnego w na- szym kraju zjawiska, powstałego jako uboczny skutek gwałtownych przeobrażeń ekonomicz- nych - w trakcie których zaniedba- liśmy sferę edukacyjno-wycho- wawczą i zbyt zliberalizowaliśmy prawo. Frustracja mieszkańców wynika częściowo z faktu, że Hel,

podobnie jak większość małych miejscowości, był w przeszłości miastem stosunkowo bezpiecz- nym - niewielkie, dobrze się zna- jące społeczności potrafiły się do- brze chronić przed przemocą. Te- raz sytuacja diametralnie się zmie- niła - małe środowisko powoduje spotęgowanie zjawiska - ofiara- mi prawie zawsze są osoby nam znane lub bliskie. To, co się dzie- je w Helu, nie nastąpiło gwałtownie - kielkowało długo na naszych oczach, pożywiając się obojętno- ścią - przymykaliśmy oczy póki nieszczęścia dotyczyły innych - zaczęliśmy bić na alarm dopiero, gdy sami poczuliśmy się zagro- żeni. Najgorsze jest to, że na ra- zie nic nie zapowiada końca tej fali przemocy. Pojawiają się już głosy mówiące o potrzebie stwo- rzenia pospolitego ruszenia do walki o bezpieczeństwo - tylko czy jest to dobre rozwiązanie?

Co myślimy o bezpieczeństwie w Helu?

"...postawić radiowóz na kołki, a patroli wysłać na ulice. Niech chodzą pieszo, a nie bez przewy sobie d... wożą..."

emeryt

"...powiększyć liczebność Straży Miejskiej i zwiększyć ich ustawowe kompetencje. Oni powinni przede wszystkim służyć bezpieczeństwu w mieście..."

czterdziestolatek

"... a wziąć panie pałę i łać, aż tej chuliganerii d... spuchną..."

mężczyzna po sześćdziesiątce

"... za wychowanie dzieci odpowiadają rodzice. Tak jak ich wychowują, tak później jest i ich należy karać za wybryki nieletnich dzieciaków..."

matka trojga dzieci

"... szkoła powinna zwiększyć swoją rolę wychowawczą i to nie tylko na terenie szkoły, ale również i w mieście. Kiedyś po lokalach chodziły trójki klasowe, które zatrzymywały dzieci chodzące do szkoły, a walęsające się po mieście po godz. 22-ej..."

matka dwójki dzieci chodzących do szkoły

"...a co tu w Helu robić? Jak się zrobi zadymę to jest przynajmniej wesoło. Poza sezonem to nie ma żadnej rozrywki, tylko obiecują: boiska, kosze, a nic się nie dzieje..."

piętnastolatek

Marynarze

"... Helanie uważają, że jak ktoś jest obcy, to może wyjść na przepustkę, zrobić tylko zakupy w sklepie i zaraz wracać do koczarskiej..."

"...Utarło się, że dla wojska jest tylko *Kapitan Morgan* i bar *U Ani*. Tutaj nas tolerują. Pozostaje jeszcze „Tawerna” lub „Piekielko”, ale nie jest tam już tak bezpiecznie..."

"... O wiele bezpieczniej jest w sezonie. Wtedy nie można rozróżnić żołnierza od turysty. Można wtedy bawić się o wiele bezpieczniej.

Po sezonie w Helu jest pusto i wiadomo, że każdy obcy to żołnierz..."

"... Wystarczy, że jeden z marynarzy podpadnie w mieście, a już wszyscy inni mają przechlapane..."

"... Nie ma policji. Jest mało patroli Żandarmerii Wojskowej. Jest jak na Dzikim Zachodzie: *słońce zachodzi, policja odchodzi...*"

"... U was na Helu policja jest jak sklep: Czynna do 18-tej..."

"... Helanie są jak muszkietierowie: *jeden na wszystkich, wszyscy na jednego...*"

"... Najgorsze są grupy małałatów. Mają po piętnaście, szesnaście lat i robią wszystko, żeby zacząć zadymę. Nie mamy raczej kłopotów z dwudziestolatkami. Oni chcą się zabawić, wypić piwo, pogadać.... Chociaż są i wyjątki..."

"... Takie rozróby to nie tylko specjalność Helu. W ryja możesz dostać u nas na osiedlu, na dworcu i w pociągu. Takie czasy..."

"... Przydałaby się prawdziwa dyskoteka na Helu, ale nie taka jak w Rivierze, gdzie tylko kilka osób, mających kolegów wśród cywilów, może odważyć się tam pójść. Inni wolą się nie bawić i nie stracić zębów."

"... W moim mieście też jest Jednostka Wojskowa. Nigdy jednak nie słyszałem o wojnie między cywilami a wojskowymi, tak jak jest na Helu. Pewnie dlatego, że Hel jest taki mały... U nas wojsko wychodzi na przepustki nawet w mundurach. Wchodzą do knajpy i spokojnie piją piwo..."

"... Może gdyby znaleźć helanom jakieś rozrywki, nie szwendaliby się beczynnymi po Helu szukając zaczepki..."

"Nie należy przebaczać wszystkim bez wyboru. Kiedy bowiem zaciera się różnica między dobrymi i złymi, powstaje zamęt i epidemia występku..."

SENEKA - filozof rzymski

DO BRONI, HELANIE, DO BRONI!

Litry przelano już atramentu w trosce o bezpieczeństwo w naszym mieście. Mimo to czujemy się coraz bardziej zagrożeni - napadem na ulicy, włamaniami do sklepu, domu, aktami bezmyślnego wandalizmu.

Przestępcy rozzuchwaleni opieszalnością i bezradnością egzektorów prawa czują się bezkarni. Zastanawiająca jest zbieżność wzrostu przestępczości z postępującym upadkiem tra-

dycyjnego modelu wychowania. Rodzina nie wychowuje, a chowa. Szkoła nie wychowuje, a uczy. Kościół nie wychowuje, a napomina. Psychologia usprawiedliwia złoczyńców z równą łatwością, jak mających do szkoły pod górkę nieudaczników. Kto zatem wychowuje?

Zastraszenie jest tak duże, że obserwująca niedawno przez okno włamanie w nocy mieszkanka Helu bała się zadzwonić po policję.

Jeden z właścicieli lokalu po kolejnej burdzie usłyszał dobrą radę: jeśli chce mieć spokój, powinien zatrudnić ochroniarzy. Może więc każdy powinien opłacić własnego *bodyguarda*?

Widzę dwa rozwiązania tego problemu: albo stworzymy wreszcie realne możliwości respektowania prawa albo... pozwólmy obywatelom nosić i używać broni w obronie własnej i własnego mienia.

(jg)

- Pracuję na złodziei i na szklarza - rozgorycza się Barbara Budzisz, właścicielka sklepu przy krańcówce autobusowej.

W tym roku włamywacze pilowali kraty już dwukrotnie. W ciągu ostatnich pięciu lat okradano sklep przynajmniej raz na dwanaście miesięcy. Tradycja?

Najgorsza jest bezsilność. - Zawsze po kilku tygodniach - tłumaczy rozmówczyni - przychodzi z prokuratury w Wejherowie pismo, potwierdzające prowadzenie śledztwa. Jednak, choć sprawcy rabunków wymienieni są z nazwiska, żaden z nich nie został ukarany. Ręce opadają.

Można stracić chęć do pracy, prawda? Właścicielka nigdy nie odzyskała utraconego towaru. A jeden z włamywaczy planuje już swoją najbliższą przyszłość. Wszystkie sklepy już obrobiliśmy - chełpi się małałat kupując bułki. - Teraz trzeba na jakieś chaty pójść.

A może sklepy otworzymy w bunkrach? Właściciele będą spędzali bezsenne noce przecierając przekrwione oczy i warując na granatach. W dzień odeśpią. A my obsłużymy się sami. Oczywiście płacąc uczciwie. W końcu handel to takie niebezpieczne zajęcie. Ryzykantom, którzy uparli się stać za ladą, należy się sowita zapłata.

(ag)

Głupio i smutno mi czasem spotykać na ulicy chłopaków, których poznałam parę lat temu ucząc w podstawówce. Ani mi przyszło do głowy, że siedem lat później będą tropić po ciemku wafle i telewizory na helsko-jastarnickich włamach.

Potrafię sobie wyobrazić, jak piekielnie beznadziejnie miota się nastoletni drapieżnik trawiący czas na pilowaniu kłódek i metalowych pretów. Ale widzę coś jeszcze. Łatwo stać się zużyтым, potwornie zmęczonym trzydziestoletnim piernikiem, którego popaprany życiorys nikogo nie obchodzi. Dorosłym brak czasu na roztkliwianie się nad każdym, komu się nie udało. Samotność, którą czujesz teraz, zdobywco kradzionych cukierków, to może dopiero początek piekła...

Agnieszka

O helskiej baterii "Schleswig-Holstein" cz.2

Oprócz wieży obserwacyjnej w skład helskiej baterii "Schleswig-Holstein" wchodziły dwa naziemne magazyny amunicyjne oraz trzy stanowiska ogniowe ze schronami typu ciężkiego. Obecnie jednokondygnacyjne obiekty baterii rozdziela od wieży, zbudowana już

jednego skraju korytarz komunikacyjny, przez który przeprowadzona została linia kolejki wąskotorowej. W korytarzu tym znajdowały się wejścia do trzech wąskich, oddzielonych pomieszczeń mieszczących kolejno magazyny pocisków, ładunków miotających i zapalników.



w okresie powojennym, droga prowadząca z Jastarni do Helu. Magazyny amunicyjne są jeszcze częściowo wykorzystywane przez Komendę Portu Wojennego. Posiadają one kubaturę zewnętrzną sięgającą 2 100 m³ i zajmują 310 m² powierzchni. Można było w nich pomieścić około 120 ton amunicji. Do ich wnętrza prowadził usytuowany wzdłuż

Wyodrębniono także pomieszczenia dla urządzeń grzewczych i wentylacyjnych. Ściany zewnętrzne magazynów mają zmienną grubość od 1 do 2 metrów, a całość przykrywa strop o miąższości sięgającej 2 metrów.

Szczególnie godnymi uwagi obiektami opisywanej baterii są zachowane jednopoziomowe stanowiska ogniowe o kubatu-

rze 7 600 m³ i powierzchni 800 m². Mieszczą one w swoim wnętrzu prawdziwy labirynt pomieszczeń, zbiegający się w imponującym, przypominającym amfiteatr, stanowisku działła. Do ich środka, podobnie jak i magazynów amunicyjnych, prowadzi korytarz komunikacyjny zlokalizowany na jednym ze skrajów działobitni. Każde stanowisko ogniowe było praktycznie samowystar-

czalne. Mieściły się tu podręczne magazyny amunicyjne i paliwowe, zbiorniki na wodę, sale sypialne i socjalne załogi, kuchnia, warsztat oraz urządzenia grzewcze i wentylacyjne. Wszystkie te pomieszczenia jak na razie zachowane są w stanie, który umożliwia utworzenie ich pierwotnej funkcji. Stropy schronów działobitni mierzą 1,55 m, a komór amunicyjnych nawet 2,5 m grubości.

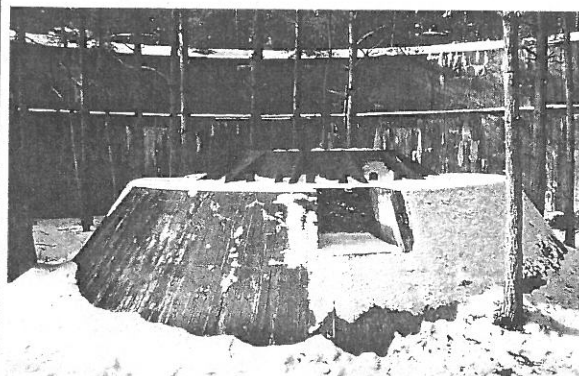
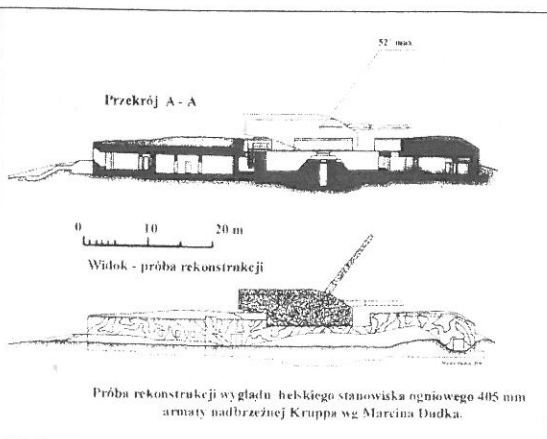
Szerokość ścian zewnętrznych sięga 2 metrów. Poszczególne działobitnie różnią się nieznacznie budową. Przy dwóch zachowały się okazałe rampy, po których miały przesuwać się suwnice umożliwiające wymianę ogromnych luf o długości 50 kalibrów. Stanowiska te przewidziano pod działa 406 mm (16-calowe) skonstruowane i zbudowane przed II wojną światową w niemieckiej wytwórni Kruppa. Działa helskiej baterii nazywano armatami nadbrzeżnymi "Adolf". Ich konstrukcja umożliwiała 52° kąt podniesienia lufy. Stosowano do nich pociski odłamkowe i przeciwpancerne o wadze 600 i 920 kg i zasięgu do 43100 m. Trudno jest obecnie ustalić, czy jakikolwiek pocisk został wystrzelony z helskiej baterii "Schleswig-Holstein". Niektórzy mieszkańcy, którzy przebywali w początkowym okresie wojny w Helu twierdzą, że przynajmniej jeden pocisk został odpalony. Nikt tej informacji jak na razie oficjalnie nie potwierdził.

Prawdopodobnie już pod koniec roku 1940 rozpoczęto przenoszenie ruchomych obiektów baterii z Helu na Wał Atlantycki - dokładnie do miejscowości Sangatte, koło przylądka Gris-Nez w Północnej Francji, gdzie weszły one w skład tworzonych baterii "Lindemann". Gdyby je zachowano z całą pewnością przydałby się Niemcom do osłony statków i okre-

Mirosław Kuklik



tów ewakuujących z Helu w roku 1945 wielu tysięcy ludzi. Zachowane do dziś obiekty dopełniają obraz militarnej historii naszego miasta. Walter Pater w swoim artykule o fortyfikacjach Półwyspu Helmskiego tak napisał o baterii "Schleswig-Holstein": *Tego rodzaju fortyfikacje stanowią rzadkość w skali światowej. Przynajmniej to niewykorzystywane dziś stanowisko ogniowe, w przyszłości także pozostałe obiekty fortyfikacyjne baterii powinny zostać włączone w skład skansenu fortyfikacji morskich Półwyspu Helmskiego, który powinien zostać zorganizowany, nawet gdyby nie było funduszy na nic więcej, jak tylko zabezpieczenie obiektów przed dewastacją.* Jesienią ubiegłego roku helski Oddział Fundacji Ochrony Zabytków Militarnych wystąpił z wnioskiem do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków o wpisanie tych ponemieckich obiektów wojskowych, obok polskich umocnień i stanowisk Rejonu Umocnionego, do rejestru prawem chronionych zabytków. Niestety, są one systematycznie niszczone. Wycięte zostały w ostatnim czasie na złom potężne maszty sygnalizacyjne, które znajdowały się w pobliżu wieży obserwacyjnej. Na złom wywieziono również metalową kopułę z tego obiektu, strąconą wskutek pirotechnicznych eksperymentów przeprowadzonych przez nieznaną sprawców w sierpniu 1996 roku.



SESJA

WOJCIECH WAŚKOWSKI



24 lutego 1999 r. o godz. 9.00 w nowo otwartej sali Ratusza odbyła się sesja Rady Miasta, której głównym punktem była długo oczekiwana ocena stanu bezpieczeństwa. Jako pierwsi głos zabrali przedstawiciele policji. Mówili o kłopotach kadrowych i dużym obciążeniu policjantów pracą dochodzeniową. Apelowali o pomoc społeczeństwa w ujawnianiu przestępstw i wykroczeń. Nadkom. Zdzisław Gębski przedstawił planowane działania, które mogą wpłynąć na poprawę stanu bezpieczeństwa mieszkańców.

Po wystąpieniu Przewodniczącego Komisji Janusza Leszczyńskiego, który zdał zebraniem relację ze spotkań i rozmów z mieszkańcami oceniającymi bardzo krytycznie pracę Policji i stan bezpieczeństwa w mieście, rozgorzała burzliwa dyskusja. Myślę, że jej przebieg i panujące na sali nastroje najlepiej oddadzą - wcale nie wyrwane z kontekstu, fragmenty wypowiedzi uczestników sesji.

"...Jest tragicznie..."

M. Wądołowski

"Działanie prewencyjne jest to połowa sukcesu w naszej ogólnej pracy wykrywczej..."

nadkom. Z. Gębski

"...Wielokrotnie słyszę, że ludzie są niezadowoleni z pracy policji i im się dziwię..."

"...Takiej ilości zdarzeń nie da się obrobić w 3 policjantów i jeszcze dodatkowo pełnić służby patrolowe..."

"...Często mieszkańcom Helu powtarzam, że są też odpowiedzialni za bezkarność sprawców przestępstw i wykroczeń, gdyż nie chcą składać skarg czy zeznań..."

"...Mogę Państwu zareczyć, że żaden z policjantów nie odstąpi od represji wobec sprawcy wykroczenia czy też przestępstwa..."

asp.sztab. J. Michnowski



"...Szanowni Państwo. Czy my tu robimy sąd nad społeczeństwem?..."

"...Dzisiaj panowie, jako reprezentanci władzy mundurowej, nie przynieśliście żadnej iskry nadziei..."

"...Połączenie Komisariatów nie będzie antidotum na wszystkie problemy. Być może jakimś antidotum jest zmiana sposobu myślenia Policji. Może sposób podejścia do społeczeństwa, do pojedynczego obywatela..."

"...Tak, Panie Komisarzu. Społeczeństwo nie czuje się bezpiecznie i ten fakt trzeba przyjąć do wiadomości. 247 podpisów pod petycją, jest to fakt, którego lekceważyć nie wolno. Z tego po prostu trzeba wyciągnąć wnioski..."

"...Mnie się wydaje, iż mówienie, że społeczeństwo powinno wykazywać inicjatywę, jest odwracaniem kota ogonem..."

"...Jeśli społeczeństwo będzie widziało skuteczność Policji, to zacznie jej pomagać i z nią współpracować..."

M. Struk



"...Ludzie nie wierzą w skuteczność działań Policji. O wielu zdarzeniach nie składają zawiadomień. Często widzą coś z okna, ale wołają się nie wychylać..."

"...Komisja dokonała monitoringu stanu bezpieczeństwa w mieście a zebrany materiał nie przynosi chluby naszemu miastu..."

"...Każdy z nas deklaruje jako radny w swoim głównym punkcie, przede wszystkim sprawy bezpieczeństwa. Nikt się tego nie wyprze. Nakłada to na nas pewne obowiązki..."

J. Leszczyński

"...Nikt nie zdejmie odpowiedzialności z Samorządu i z Policji..."

R. Groenwald

"...Przestępca obecny na posiedzeniu wyszedłby z niego zadowolony..."

J. Naturski

"...To skandal, że w Komisariacie jest tylko jeden policjant..."

E. Mrozik

"...Prawo jest chore. W ostatnich latach rozłożono Policję na łopatki..."

E. Konarski

"...Albo jest złodziej i policjant, albo jest policjant i tego złodzieja nie ma..."

Z. Chmaruk

"...Nie ma przypadkowych przestępców. Dlaczego nie ma na sesji proboszcza, prokuratora, sędziego..."

L. Losse



"...Co z rodzimą recydywą rodzajowych przestępstw - czy musi być ona anonimowa? W społeczeństwach dobrze zorganizowanych praktykuje się stosowanie pewnych uciążliwości środowiskowych, np. prace na rzecz lokalnych społeczności czy wystawa portretu fotograficznego w specjalnej gablocie na określony czas /środku z oręza kar dodatkowych orzekanych przez sąd lub kolegium/..."

S. Franczak

"...Możemy i chcemy pomagać Policji, także poprzez częste wystawianie patroli nocą..."

st.chor.D.Tatara

"...Będziemy wspierać działania Policji, czynimy to chętnie..."

kpt.K.Maluchnik

Na sesji podjęto decyzję o ścisłym współdziałaniu wszystkich służb mundurowych. Zostaną one zaopatrzone w jednolitą łączność. Czy będziemy mogli czuć się bezpieczniej pokaże najbliższy czas.

"W 1910 roku na zjeździe socjalistek w Kopenhadze uchwalono, że 8 marca będzie Międzynarodowym Dniem Kobiet. Zjazd miał na celu przypomnienie walki kobiet o równouprawnienie, o możliwości zdobywania wykształcenia i pracy, o prawo do udziału w życiu politycznym i społecznym swoich narodów". (cytat ze starej encyklopedii). W PRL to święto by-

ło okazją w instytucjach i zakładach pracy do wręczania wszystkim, zatrudnionym tam paniom, drobnych upominków i kwiatów. Często trzeba było je kwitować na liście, podsuwanej przez kadrowca.

Redakcja "HB" przeprowadziła sondaż wśród helskich pań, prosząc o opinię na temat obchodów tego święta w dzisiejszej rzeczywistości.

Zdania na ten temat były podzielone.

- Emerytki wspominały święto z rozrzewnieniem. "Były kwiaty, herbatka, mili panowie, którzy nas adorowali. Teraz mało kto o nas pamięta". Bliższe są im takie święta jak: Dzień Matki czy Dzień Babci. (Przy okazji sympatyczne, pogodne emerytki leczące się w helskim szpitalu, dziękują władzom miasta za zorganizowanie Dnia Seniora i wspaniałe świąteczne paczki).

- Panie czynne zawodowo - w średnim wieku - prezentowały opinię, że jest to święto trochę z minionej epoki. Podkreślały, że lepiej gdyby mężczyźni szanowali kobiety przez cały rok.

- Młode mężatki i dziewczęta zdecydowanie wolą Walentynki.

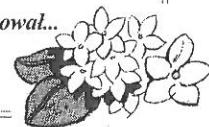
Pomimo różnych opinii na ten temat, składamy wszystkim paniom życzenia.

Uśmiechnięty kobiecy nos w płatkach róży od mężczyzny - to jeden z najbardziej wzruszających widoków. Jeśli można go ujrzyć tylko 8 marca, bo zapracowany samiec idzie zbyt szybko, by potknąć się o lodygę - to Dzień Kobiet jest potrzebny - dla mężczyzn, którzy mają kłopoty z pamięcią. Jeśli tylko jednego dnia mężczyzna mógłby się dowiedzieć, że jest kochany - to przydałby się też Dzień Mężczyzn.

Agnieszka Grądkiewicz



Ufamy, że nie zmarzną panie przy swoim mężczyźnie,
 że ostrzeże Was przed każdą kałużą
 i otworzy drzwi samochodu
 I przeniesie przez każdą rzekę,
 Tak jak i Wy jego
 - kiedy naprawdę będzie tego potrzebował...



W sprawie tablicy ku czci Józefa Piłsudskiego

nie młodzież szkolną, która ma uczestniczyć w uroczystościach, ponieważ będzie to już pierwszy dzień wakacji). Termin ten pozwoli jednocześnie na odpowiednie przygotowanie drogi prowadzącej do latarni, której ostatni odcinek jest obecnie w fatalnym stanie oraz remont wnętrza wieży. Na wejście w skład Komitetu Honorowego, pod przewodnictwem pana Ryszarda Kaczorowskiego b. Prezydenta RP na Obczyźnie i Dowódcy Marynarki Wojennej, admirała Ryszarda Łukasika, wyrazili zgodę m. in.:

Kazimierz Barczyk - Sekretarz Komitetu Społecznego Rady Ministrów

kpt. ż.w. Paweł Czerwiński - Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni

Prof. dr Daniel Duda - Prezes Honorowy Towarzystwa Pamięci Marsz. J. Piłsudskiego Oddział Gdańsk

Sławoj Leszek Głódz - Biskup Polowy Wojska Polskiego

Prof. dr hab. Mirosław Handke - Minister Edukacji Narodowej
 Artur Jabłoński - Starosta Powiatu w Pucku

Ks. Andrzej Kryński - Rektor Wyższej Szkoły Języków Obcych i Ekonomii w Częstochowie

Robert Lipka - Podsekretarz Stanu D/S Społecznych i Parlamentarnych w Ministerstwie Obrony Narodowej

Andrzej Przewoźnik - Sekretarz Generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa

Tomasz Sowiński - Wojewoda Pomorski

Bogusław Wołoszański - Dziennikarz TVP

Jerzy Woźniak - Zastępca Kierownika Urzędu D/S Kombatantów i Osób Represjonowanych

Jan Zarębski - Marszałek Województwa Pomorskiego

W siedzibie stowarzyszenia "Przyjaciele Helu" nadal są do nabycia pamiątkowe cegiełki podpisane przez pana Bogusława Wołoszańskiego

(M.K.)

W dniach 2-3 marca odbyły się próbne testy kompetencji z języka polskiego i matematyki dla kl.VIII. 86 uczniów po wylosowaniu numerów zajęło miejsca w trzech salach.

Ósmoklasiści pisali prace pod okiem komisji egzaminacyjnych. Pierwszego dnia - język polski. Test składał się z 30 pytań tzw. Zmknętych (test wyboru) i 1 pytania "otwartego", polegającego na napisaniu krótkiego wypracowania na podany temat. Arkusze odpowiedzi odjechały tego samego dnia do kuratorium, a prace pisemne sprawdziły i oceniły według szczegółowych kryteriów członkinie komisji.

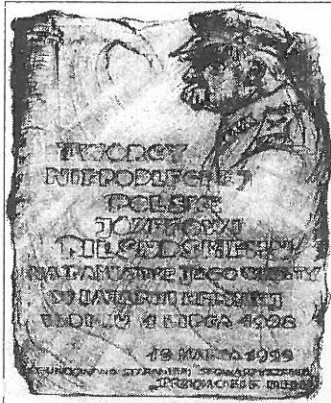
Następnego dnia - matematyka. Na rozwiązanie testu uczniowie mieli 90 min. Odpowiedzi wpisywano na specjalny arkusz, który został odesłany do kuratorium.

Za wcześniej, by mówić o wynikach. Kuratorium przewiduje ogłoszenie "werdyktów" po 15 marca.

Badanie miało na celu przygotowanie uczniów do właściwych egzaminów, które odbędą się w maju i zadecydują o dalszej nauce i wyborze szkół przez naszych absolwentów.

W dniach 4-5 marca odbyły się próbne egzaminy maturalne - sprawdzian przygotowania uczniów IV kl. L.O. do majowych Egzaminów Dojrzałości. W czwartek wszyscy maturzyści pisali prace z języka polskiego, w piątek z matematyki, historii, biologii i języków obcych. Bardziej szczegółowe informacje - w kolejnym numerze, gdy znane już będą wyniki.

K. Nowak



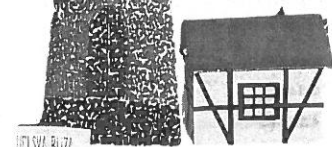
Inicjatywa upamiętnienia postaci Pierwszego Marszałka II Rzeczypospolitej tablicą na Helskiej Latarni Morskiej uzyskała duże poparcie. Odzew znaczących osobistości jest tak duży, że po konsultacji z panem Ryszardem Kaczorowskim oraz admirałem Ryszardem Łukasikiem, postanowiliśmy przesunąć termin przeprowadzenia helskich uroczystości na dzień 26 czerwca br. (sobota), który jest zbliżony do rocznicowego dnia pobytu Józefa Piłsudskiego w Helu (1.07) i jednocześnie pozwoli włączyć je do programu obchodów tegorocznych Dni Morza (w tym miejscu musimy prosić o zrozumienie

"...ludzie tęsknią dzisiaj do ojczyzny, a zamiast niej przyznaje się im tylko państwa. Ojczyzna jest organiczna, wrosnięta w przeszłość, zawsze nieduża, grzejąca serce, bliska jak własne ciało."

Czesław Miłosz



MIESZKAMY NA KASZUBACH



O Helu często słyszymy, że leży "na końcu Rzeczypospolitej". Większość mieszkańców stanowi ludność napływowa, m.in. rodziny żołnierzy zawodowych. Żyją tu kilka, kilkanaście lat, wychowują pociechy, a gdy te dorastają, "uciekają" stąd, aby ułatwić dzieciom dalszą naukę.

Takim ludziom trudno poczuć się Helanami, ale ich dzieciom, które pierwsze świadome wspomnienia będą wiązały z naszym miastem, warto przybliżyć piękno i uświadomić wyjątkowość naszego regionu.

Miejskie przedszkole od lat podejmuje to trudne zadanie. Nasi przedszkolacy rozpoczynają edukację regionalną od zwiedzania Muzeum Rybołówstwa. Życzliwość pracowników Muzeum, którzy pozwalają malcom uniknąć tłoku i wpuszczają ich poza godzinami otwarcia placówki, jest nie do przecenienia. Wycieczka do Muzeum daje dzieciom o wiele lepsze pojęcie o przeszłości Helu niż inne formy naszej pracy.

Aby wzmocnić związki przedszkolaków z Kaszubami i uczynić je bardziej emocjonalnymi postanowiliśmy

wykorzystać własną aktywność dzieci i zachęcić je do współudziału w organizacji Wystawy Regionalnej: "Mieszkamy na Kaszubach"

W okresie poprzedzającym wystawę wszystkie grupy poznawały położenie, krajobrazy, architekturę Kaszub, muzykę, stroje, wzory kaszubskie, legendy i tradycyjne zajęcia Kaszubów. W tym czasie pracownicy gromadzili eksponaty. Pomagali nam w tym: p. Elżbieta Pieper z "Izdebki", p. Franciszek Kosznik ze Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, p. Mirosław Kuklik z Muzeum Rybołówstwa, p. Hugo Muza i p. Alicja Czystek.

Dzieci wykonały prace plastyczne i rysunki, modele budowli, siedmiobarwne wzory.

Do zwiedzania i podziwiania przedszkolnej wystawy Kaszubskiej zaproszeni zostali w pierwszej kolejności wszyscy przedszkolacy, następnie ich rodziny oraz uczniowie młodszych klas helskiej szkoły.

Wystawa trwała od 26.02 do 1.03 br. Dlaczego tak krótko? Ponieważ mieściła się w sali

zająć, z której na co dzień korzysta 32 dzieci. Mamy nadzieję, że w przyszłości uda nam się zorganizować coś równie ciekawego oraz poszerzyć grono współtwórców i odbiorców.

Chcemy, żeby nasi wychowankowie kiedyś z dumą mówili: "mieszkalem w Helu, NA POCZĄTKU Rzeczypospolitej."

Sylvia Bleja



Zaprosili nas...



"Wojtek, Twoja podłoga - prowadź!"

Po takim powitaniu przez dr Krzysztofa Skórę, w wypełnionej po brzegi sali seminaryjnej Stacji Morskiej UG, polarnik Wojciech Moskal rozpoczął 1,5 godzinne wspomnienia z podróży do najzimniejszych miejsc naszej planety.

Opowieść, obrazowana kilkudziesięcioma slajdami, pozwoliła nam odkryć koloryt krainy lodów.

Król wieczoru opowiadał o swej pierwszej wyprawie na Spitsbergen i o kilkumiesięcznym pobycie wśród arktycznych lodów. Później zawiódł nas na południe, gdzie przeszkadzał japońskim rybakom w połowie wielorybów. Wraz z nim dotknęliśmy lądolodu Antarktydy, zaglądając do wnętrza chat pierwszych odkrywców i badaczy. Samolotem dotarliśmy również do bieguna południowego.

I wreszcie długa wyprawa z Markiem Kamińskim na biegun północny. Podobnie jak obaj zdobywcy byliśmy zdziwieni, gdy po przebudzeniu w namiocie rozbitym na czubku globusa stwierdzili, że przez noc biegun przesunął się o 1,5 km. Zdobyli go więc jeszcze raz...

Podczas podróży nie dane nam było ulepić bałwana, gdyż tam, gdzie najczęściej lodu, śnieg, o ile w ogóle pada, jest za suchy.

- Cóż Cię tak Wojtku gna w miejsca, gdzie cieknący z nosa gil zamara i nigdy nie dotknie ziemi?

- Frajda, chęć podróżowania, prawdziwość i autentyczność przyrody może także atawistyczny lęk przed dzikim zwierzęciem...

Były pytania, brawa, zdjęcia i autografy.

A później, w zaciszu domowego ogniska, spotkanie gościa z przyjacielem - gospodarzem Stacji Morskiej. Przy kawie, wspominając studenckie lata

i polame wyprawy, w ciągu kilku minut obaj napompowali się energią, a chłopięce iskielki w ich oczach zapowiadały nowe przygody.

Wojtkowi pewnie znów będzie za gorąco i ruszy w mroźny świat, a Krzysztof? - On musi pozostać z nami, aby zapełnić Bałtyk potomkami Balbina i Joela.

Oby z tych wiecznych Studentów nigdy nie zeszło powietrze.

26.02.99.

WiR



26 lutego odbyło się spotkanie przedstawicieli Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, Helskich animatorów Kultury, Zrzeszenia Rybaków Morskich, stowarzyszenia "Przyjaciele Helu"

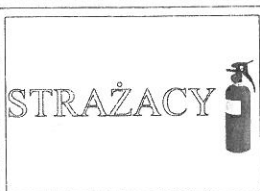
oraz redakcji "Helskiej Blizy" z burmistrzem miasta. Radzono nad sposobem ratowania zabytkowej chaty rybackiej, zwanej Chatką Puchatka. Pan Kosznik przedstawił krótko historię tego domu od

czasów przedwojennych. Postanowiono, że po wyremontowaniu obiekt ten będzie przeznaczony na cele wystawiennicze. Wszystko wskazuje na to, że przybędzie nam nowy ośrodek kulturalny.

Nie jest to jednak łatwe zadanie. Wprawdzie dom jest własnością gminy, ale miasto nie ma niestety pieniędzy w budżecie na jego wyremontowanie. Musimy liczyć na sponsorów. Dużą część prac wykonają

kaszubi społecznie. Jednak na materiały i prace specjalistyczne będą potrzebne pieniądze. Mamy nadzieję, że wśród okolicznych hurtowników znajdą się sponsorzy.

eRka



WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE OSP HEL

27 lutego odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawcze OSP w Helu. Poprowadził je pokaz nowoczesnego sprzętu zakupionego dla potrzeb straży.

Zebrań przewodziła p. Prezes OSP dh. Bogusława Biak. Ciężka świetlica z trudem pomieściła zaproszonych gości.

Po sprawozdaniu z działalności za 1998 r, przedstawionym przez Naczelnika OSP dh Adama Naję, rozpoczęła się rzeczowa dyskusja. Dokonano oceny stanu

zagrożenia pożarowego, mówiono wiele o zadaniach czekających jednostkę.

Deklarowano współpracę i wzajemną pomoc jednostek OSP i Gamizo

nowej Straży Pożarnej KPW - Hel

Życzymy naszym strażakom, aby nabyte umiejętności musieli jak najmniej wykorzystywać w akcji.



PRZEWODNIK PO STAROSTWIE POWIATOWYM W PUCKU cz. 3

WYDZIAŁ ROLNICTWA
I LEŚNICTWA

Naczelnik: Jan Wittbrodt
Adres: ul. 1 Maja 13, 84-100 Puck
Tel. 673 41 87
Godziny urzędowania: 7.30 - 15.30

- wspieranie lokalnych inicjatyw rolników
- rozwijanie polityki rolnej na terenie powiatu
- decyzje o zalesieniu gruntów i określanie zadań dla właścicieli prywatnych lasów oraz przyznawanie dotacji na ten cel
- wydawanie decyzji o zamianę lasu na użytek rolny

WYDZIAŁ ARCHITEKTURY
I BUDOWNICTWA

Naczelnik: inż. Janusz Lewicki
Adres: ul. 1 Maja 13, 84-100 Puck
Tel. 673 28 58
Godziny urzędowania: 7.30 - 15.30

- pozwolenia na budowę na terenie miasta Pucka
- pozwolenie na użytkowanie obiektów
- przyjmowanie zawiadomień o zakończeniu robót
- ewidencjonowanie obiektów oddanych do użytku

PIECHOTĄ DO PACJENTA

- Czy może się zdarzyć, że szpital helski zostanie bez karetki?
- Od nowego roku jesteśmy placówką samodzielną finansowo. Nie posiadamy własnego transportu sanitarnego. Jedynym dysponentem karetki jest, jak dotąd, Komenda Portu Wojennego - z odrębnymi niż szpital zadaniami. Nietrudno zatem wyobrazić sobie sytuację, w której lekarz wezwany nocą do rodzącej czy astmatyka śpieszy z pomocą - jak potrafi najprędzej - piechotą albo prywatnym samochodem bez najprostszego sprzętu medycznego. To absurd.

- Słyszałam, że szpital stara się o fundusze na zakup własnego ambulansu.
- Chodzi o duże pieniądze. Karetka z podstawowym wyposażeniem kosztuje 30 - 40 tys. PLN. Reanimacyjna pochłoniełaby kilkakrotnie większą sumę. Widzielibyśmy chętnie poloneza ze sprzętem do udzielania niezbędnej pomocy lekarskiej.

- Z jakich źródeł spodziewacie się pieniędzy?
- Część szpital wypracuje sam, reszta pochodzić będzie od ludzi rozumiejących wagę problemu. Bez sponsorów wystarczy nam na wyposażenie karetki w koło zapasowe. Zabraknie aparatów do uruchamiania i monitorowania czynności serca, podtrzymywania oddechu.

Posiadanie przez szpital sprawnej, szybkiej karetki to standard. Kogo zbudowałby dziś, powiedzmy, widok sanitariuszy biegnących z noszami do Juraty i podążającego za nimi lekarza - maratończyka z torbą pełną igieł i strzykawek? Dlatego prosimy o dobrowolne wpłaty.

- Jestem przekonana, że dostrzeże prośbę pracowników szpitala choćby ten, kto liczył minuty do przyjazdu lekarza chorującemu lub oczekującemu ulgi w bólu dla bliskich. Dziękuję za rozmowę.

Z Jackiem Grądkiewiczem, kpt. lek., oficerem prasowym szpitala spotkała się

Ewa Jeżot

Podajemy numer konta: BPH o/Gdynia, filia Hel
10601754-8208-30000-623001 „Karetka”

W Szpitalu Wojskowym, pokój nr 13, pani Ewa Kozdra zakłada karty chorych i rejestruje wizyty.

Wyjątkiem są wizyty w gabinecie pediatrycznym, który prowadzi własną rejestrację telefoniczną pod numerem 67 50 621 wew. 44 93 lub (0) 602 48 66 76 w godz 8⁰⁰ - 9⁰⁰

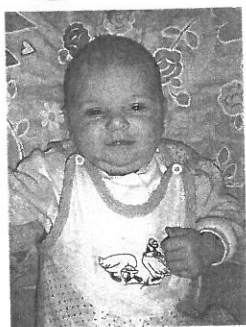
Rozpoczęła pracę Komisja
Urbanistyczno -Architektoniczna

25 lutego br. odbyło się pierwsze robocze posiedzenie Komisji Urbanistyczno -Architektonicznej powołanej przy Zarządzie Miasta Jastarni. Jako że ma ona również funkcjonować przy naszym Zarządzie, warto krótko przedstawić jej program i znaczenie. Jest to Komisja wyłącznie o charakterze doradczym i opiniotwórczym, jej powołanie jest efektem powstania na Półwyspie Helskim dużej ilości obiektów, które swą szpetotą czy złym wkomponowaniem w otoczenie obniżają atrakcyjność naszego terenu. Takie niefortunne architektonicznie inwestycje obniżają popularność naszych miejscowości. Jako że w skład tej grupy wchodzi głównie specjaliści z zakresu architektury, urbanistyki, etnografii - nie radni - Komisja ta nie jest strukturalnie usytuowana przy Radzie Miasta lecz Zarządzie. Jej opinie nie mają charakteru

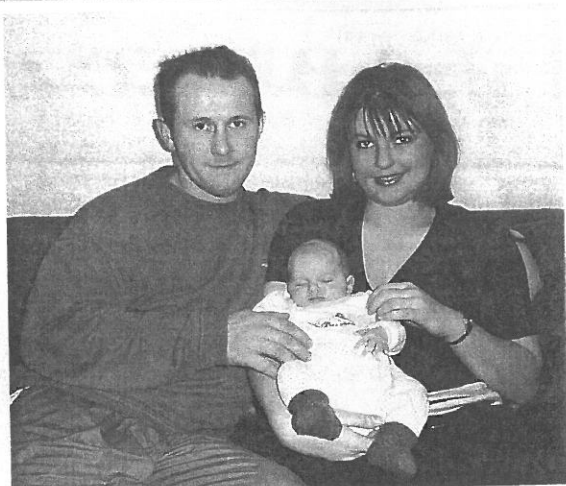
wiążącego, a pozwalają jedynie uzasadnić decyzje o wyrażeniu lub wstrzymaniu zgody na inwestycję. Z założenia Komisja taka ma funkcjonować oddzielnie w każdej z gmin Półwyspu Helskiego (w tym również przy projektach dla Chałup we Władysławowie). Na pierwszym roboczym spotkaniu opiniowane były projekty, które w najbliższym czasie inwestorzy pragną zrealizować na terenie Juraty i Jastarni. Jest wśród nich wiele pomysłów kontrowersyjnych - podyktowanych zazwyczaj względami ekonomicznymi - bez uwzględnienia zachowania walorów i charakteru Półwyspu Helskiego. Uzbrojonemu w argumenty specjalistów Zarządowi łatwiej będzie uzasadnić wstrzymanie pewnych projektów i odbędzie się to bez pomówienia o stronniczość. Miejmy nadzieję, że o realizacji obiektów w Helu również nie będzie decydował przypadek. (M.K.)

Spotkania radnych z mieszkańcami Helu
Urząd Miasta II piętro pokój nr 8

12 piątek	1530-1700	Jerzy Konkel
15 poniedziałek	1530-1700	Jerzy Tomasik
16 wtorek	1600-1700	Tadeusz Klajnert
17 środa	1530-1700	Tadeusz Klajnert
18 czwartek	1530-1700	Jan Naturski
19 piątek	1530-1700	Henryk Indyk
22 poniedziałek	1530-1700	Stefan Balkiewicz
23 wtorek	1600-1700	Tadeusz Klajnert
24 środa	1530-1700	Tadeusz Klajnert
25 czwartek	1530-1700	Tadeusz Klajnert
26 piątek	1530-1700	Andrzej Mosór
29 poniedziałek	1530-1700	Ryszard Groenwald
30 wtorek	1530-1700	Tadeusz Łuczaj
31 środa	od 900	sesja Rady Miasta

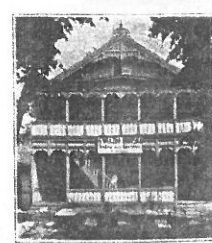


25 stycznia 1999 roku o godz. 1²⁰ urodziła się **Martyna, Wanda**. Ważyła 3 400 g. i miała 5 cm wzrostu.



Poród był naturalny. Jest to pierwsze dziecko państwa Kosno. Mama - Krystyna pracuje w „Maszoperii”, a tata - Artur, jest kucha-

rzem na kutrze HEL-152. Oboje są rodowitymi helanami. Małżeństwem są od 5 lat. Gratulujemy i życzymy dalszych pociech. *eRka*



HEL
HOTEL
GWIAZDA MORSKA
RESTAURACJA

poleca po cenach przystępnych śniadania, obiady, kolacje, oraz zimne potrawy i napoje. Kuchnia polsko-francuska fachowo prowadzona
n 4148

Franciszek Jarczewski

Tak reklamowała się „Gwiazda Morska” w czasopiśmie **ILUSTRACJA POLSKA** w numerze 41 z dnia 12 lipca 1931 roku

Będziemy pokazywali w kolejnych numerach „HB” inne reklamy przedwojennych pensjonatów helskich

Palce lizać...

SANDACZ PO ŻYDOWSKU

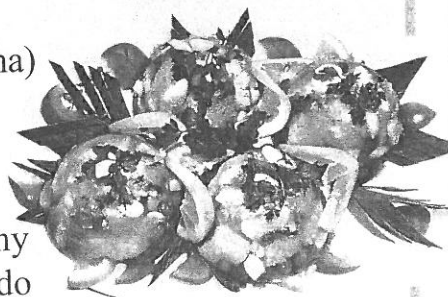
Właściciel TAWERNY „U MAĆKA”
MACIEJ MICHAŁAK



Sandacza sprawić, pokroić w paski. Ugotować we włoszczyźnie. Wyjąć z wywaru i ułożyć w miseczkach. W wywarze rozpuścić żelatynę, dodać rodzynki i migdały. Tak sporządzonym wywarem zalać sandacza. Odstawić do zgęstnienia.

Przepis
na 4 porcje

400g. sandacza (filet)
wywar z warzyw (włoszczyzna)
rodzynki
migdały
żelatyna
sok z cytryny
sól, cukier do smaku



70 LAT TEMU...

Jak i co łowiono w roku 1929 r., można się dowiedzieć z opracowania Wydawnictwa Morskiego Urzędu Rybackiego pt: "Polskie Rybołówstwo Morskie".

" **Foki** w okresie sprawozdawczym były bardzo nieliczne. Złowiono i zabito ich zaledwie kilkanaście sztuk. Rybacy, łowiący łososię takłami, uskarżali się na wielkie szkody, czynione im przez te zwierzęta. Zdarzały się wypadki, że rybak przywoził z połowu, zamiast całych ryb, kilkanaście głów łososi.

Morświnię ukazały się w wielkiej ilości tylko na wiosnę 1928 roku, podczas ciągu łososi. Widziano je również na jesieni tego roku, gdy łososię niespodziewanie podeszły ku brzegom. W następnych latach ilość morświni była już znacznie mniejsza. Rybacy zgłosili złowienie 48 sztuk w 1928 r., 114 sztuk w 1929 r. i 23 sztuk w 1930 r. Użyte one były do wytapiania tłuszczu, którego otrzymywano od 15 do 20 kg ze sztuki. Tłuszcz ten rybacy sprzedają w wioskach rolniczych do smarowania uprzęży i skór. Cena tłuszczu wynosi 2-3 zł za kg.

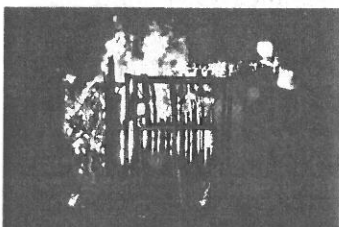
Ilość **ptactwa wodnego**, płaczącego się w sieciach, była w latach omawianych mniejsza aniżeli w poprzednich, i dochód z tego źródła rybacy mieli nieznaczny.

Niezwykłym zjawiskiem było ukazanie się w początkach grudnia 1930 r., podczas bardzo wysokiej wody dwóch **wielorybów**. Jeden z nich był nawet w zatoce, w pobliżu Oksywia. Zwierzęta trzymały się niedaleko brzegów przez dwa dni i były widziane przez licznych rybaków i straż rybacką. Rybacy nazywali ten gatunek "Nordkap".

W dniach 20-24 lutego nieznanymi sprawcy trzykrotnie wybili szyby wystawowe w sklepie "Wanda" przy ul. Wiejskiej.

26 lutego dokonano ponownego włamania do sklepu tzw. "Polfrostu". Sprawcy skradli m.in. dużą ilość sprzętu elektronicznego. Zbiegli skradzionym samochodem, który porzucili w parku przy szkole.

4 marca uaktywnił się „koszykarz”. Wybił szybę wystawową w barze „U Ireny” przy ul. Wiejskiej.



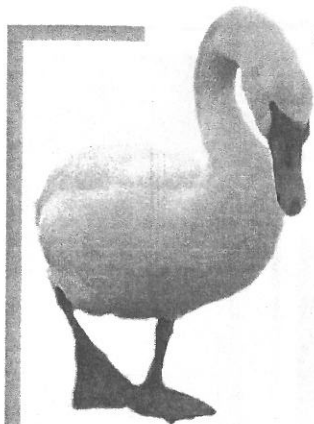
24 lutego ok. godz. 1.45 na ogródkach działkowych przy ul. Steyera (dawne "Norki"). Spaleniu uległy dawne zabudowania. W akcji gaśniczej brały udział dwie jednostki straży pożarnej. Przyczyną pożaru było podpalenie.

Kocham zwierzęta...

Mieszkam na osiedlu wojskowym przy ulicy Żeromskiego. Czasami boję się wyjść przed blok, gdzie biegają stada psów obszczekujących ludzi. Nie są to bezpieczne zwierzęta. Ich właściciele, zwłaszcza w soboty i niedziele, odsypiając zapewne tygodniowe, ranne wstawanie, wypuszczają swoje pupile przed bloki. Boję się, aby biegające psy nie pogryzły mnie lub bawiących się tam dzieci.

Kocham zwierzęta i uważam, że posiadacze psów powinni opiekować się nimi każdego dnia.

Wasza Czytelniczka



Prawo pustego żołądka:

Zaufanie dzikich zwierząt do ludzi zwiększa się proporcjonalnie do zmniejszania temperatury otoczenia.

ŁABĘDZIE



Zbliża się wiosna. Czekamy niecierpliwie na akcję "Wiosenne Porządki", którą przeprowadza co roku Zakład Oczyszczania Miasta. Mamy nadzieję, że znikną wtedy sterty śmieci, połamane meble i inne "skarby" gromadzone przez cały rok. Akcja ta uwolni również las od tworzonych tam dzikich wysypisk śmieci.

WiR

O tym, że las helski jest miejscem wyrzucania śmieci, wiemy bardzo dobrze. Analizując odpadki można się często domyślić, kto próbując zaoszczędzić parę złotych, szpeci nam otoczenie. Zdarza się, że wyniki takiej analizy mogą być zaskakujące. Tak na przykład, przedstawione na naszym zdjęciu puszkę po farbach, porzucone w znacznej ilości tuż obok głównej ścieżki spacerowej prowadzącej na Dużą Plażę, należały (i należą) do pracowników zatrudnionych

przez nadleśnictwo dla pomalowania ogrodzenia, ustawionego po to, by chronić przylegające wydmy i las (!). Niestety, zabrakło już sił i woli na uprzątnięcie puszek. Być może ludzie ci zostali tylko wynajęci przez leśnictwo, ale ktoś przecież prace te odbierał, a śmieci tych trudno jest nie zauważyć. Tragiczną i paradoksalną sytuacją będzie konieczność ochrony naszych lasów przed ludźmi, których zawodowym zadaniem jest dbanie o ich należyty stan.



Najmłodszą jednostką rybacką w helskim porcie jest obecnie „Hel - 2”. Właścicielem łodzi jest Edward Struk. Był on również właścicielem małej łódki wiosłowej „Hel-2”. Z niej to właśnie przeniósł nazwę i stąd taki niski numer.

Łódź ma 10 metrów długości i 4 metry szerokości. Jej zanurzenie wynosi 2,5 metra. Przystosowana jest przede wszystkim do sieci zastawnych.

Budowniczym łodzi jest szkutnik z Jastarni, pan Juliusz Struk.



AGNIESZKA GRĄDKIEWICZ



ŚWIAT Z GŁOWY

Obserwuje się dzisiaj spory o eutanazję tak zajadłe, jakby była ona wymysłem czarta końca XX wieku, który elegancji i beznamiętnie niczym akwizytor ubezpieczeń zbiera pęczki dusz do piekielnego kotła. Posłuchajmy zatem: "Ktokolwiek nie chce żyć, niechaj przedstawi Senatowi swoje powody, a otrzymawszy, zezwolenie, pożegna się z życiem. Skoro ci obrzydł twój żywot, zgiń... wypij cykute... Niech nieszczęśliwy człowiek uwolni się od nieszczęścia, niechaj mu władze zapewnią lekarstwo...". Tak stanowiło prawo w starożytnych Atenach.

Zazdrość ludziom, którzy wnikliwiej interesowali się historią niż ja, ponieważ łatwiej im zmierzwić się z wyświechtanymi opiniami. Biadolenie mediów nad naszą niewrażliwością na przemoc i okrucieństwo wyda się mniej wiarygodne, jeśli pomyślimy o gawiedzi przez wieki przyglądającej się egzekucjom i nie tracącej wcale dobrego humoru. Tłuszcza stawiała się publicznością w darmowym teatrze pod chmurką, gdzie warunkiem otrzymania głównej roli w widowisku było rozstanie się z życiem.

Między innymi z powodu, o którym wyżej, polecam "Boga Bestię" A. Alvareza, dostępnego w Bibliotece Garnizonowej. Choć książka ma prawie trzydzieści lat, nie zwietrzała zbyt. Autor zaś sam przeszedł przez epokę "niechcem się żyć", więc do historii samobójstwa i samobójców w obyczajowości i literaturze podchodzi troskliwie, bez uzalania się, ale ze zrozumieniem dla obcujących ze śmiercią, które rodzi się z osobistych doświadczeń.

Głośno ostatnio o Paulo Coelho. Jeśli ktoś ogląda w telewizji "Okna" Eichelbergera, miał okazję poznać pisarza. Przełożono na polski dotychczas dwie jego książki: "Alchemika" oraz "Na brzegu rzeki Piedry usiadłam i płakałam...". Drugą z nich można wypożyczyć w miejskiej bibliotece. Nie wiem, czy również "Alchemik" trafił na półki. Ze znanych mi dwóch tytułów tylko o pierwszym wspominałabym przyjacielowi, brzeg rzeki Piedry pozostawiwszy raczej wrogom. Opowieść o pasterzu szukającym skarbu rozeszła się w milionach egzemplarzy. Niektórych może zrazić naiwnością, lecz znam osobę, która dzięki "Alchemikowi" porzuciła swoje dotychczasowe życie, idzie własną drogą, odważnie i z przekonaniem, że wszechświat jej sprzyja. I wcale nie jest szalona, tylko w istocie marzenia spełniają się jej trochę jak w bajce. Może więc ktoś ma ochotę na instruktaż, jak poszukiwać Własnej Legendy?

Wtedy Paulo Coelho będzie przewodnikiem. Sami Państwo oceniają, czy dobrym, albo, jak chcą niektórzy, profesjonalnym... Jeżeli ktoś nie zdobędzie "Alchemika" - pożyczę.

W "Świecie z głowy" otwieramy również kącik dla dzieci i młodzieży. Każdy kto wykroi trochę czasu na recenzję i wykrzesza chęci do pisania, może innym podrzucić ulubiony tytuł. Kontakt pod numerem 40-09.

Agnieszka Grądkiewicz

Namawiam wszystkich do przeczytania fascynującej książki pt. "Ronja, córka zbójnika". Jest to powieść szwedzkiej pisarki Astrid Lindgren. Opowiada o losach dwóch zwaśnionych rodów.

Pewnej burzliwej nocy w dwu bandach na świat przychodzą dzieci, które później się spotykają...

Powieść opisuje dzieje prawdziwej przyjaźni, miłości i głębokiej nienawiści.

- Ronja, twoje dzieciństwo zaczęło się wspaniale - powiedziała żona rozbójnika do nowo narodzonej córeczki. Dlaczego? Przeczytaj, a dowiesz się.

Kamila Grądkiewicz

Zachęcam wszystkich do przeczytania książki Frances Hodgson Burnett pt. "Tajemniczy ogród", ponieważ jest i smutna i humorystyczna, pełna fascynujących przygód. Opowiada o serdecznej przyjaźni, prawdziwej dobroci i wielkiej tajemnicy. Tę książkę warto przeczytać!

Małgorzata Oniszczyk

HELIKU

Znani w naszym mieście są artyści plastycy, zarówno zawodowcy, jak i amatorzy. Jeśli udadzą się zamierzenia nowo powstałego HAK-a, to będą oni mogli pokazać swoje prace szerszej publiczności.

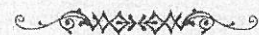
Czy w Helu tworzą pisarze bądź poeci - nikt nie wie. Może jedynie szufladypotrąfiłyby więcej o tym powiedzieć. Na pewno próbuje pisać młodzież. A dorośli?

Tu klimat do pisania idealny. Przyroda, której w wielkich miastach mieszkańcy doświadczają wachając odświeżające powietrze, czas na zastanowienie, cisza, w której chętniej budzą się myśli.

Czy jeśli zaprosimy zawodowych literatów, znajdą się helanie chcący odkurzyć swoją literacką twórczość? Jeśli tak, prosimy o kontakt - tel. 40 09.

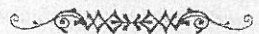
A na razie dla chętnopiórych propozycja. Napiszcie heliku czyli helskie haiku. Miasto, w którym mieszkamy, doskonale odnajdzie się w tej formie literackiej wymagającej sporo dyscypliny, oszczędności słów, ale i wrażliwości i spostrzegawczości.

Haiku to rodzaj japońskiej poezji naśladowanej i u nas. Właściwie haiku ma ściśle określoną budowę: składa się z trzech wersów o wzorze 5+7+5 sylab, ale niekoniecznie trzeba aż tak ściśle liczyć wersów i sylab przestrzegać. Ważne natomiast, by haiku opisywało najprostsze obrazy w najprostszym sposobie, utrwalając chwilę. Oto przykłady haiku:



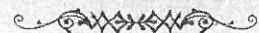
Jesień odchodzi
już łupina kasztana
rozwiera małą dłoń

Bashō



Lśni w wodorostach
srebro ryb lecz dotknięte
zniknie na pewno

Bashō



Dzisiaj też
Śnieg na skrzynce do listów
Nienaruszony.

F.K. Robinson

Życzę udanych prób!

(ag)

KINO „WICHER” ZAPRASZA

12-14 marzec

"Złoto Dezerterów" - pol.

Od lat 15

19-21 marzec

"Mrówka Z" - USA

od lat 12

26-28 marzec

"Marrakeszu" - ang.

Od lat 15

Seanse w godzinach

17⁰⁰ i 19¹⁵

Cena biletu 6 zł

LISTY

BYLIŚMY, ZOBACZYLIŚMY, ZACHWYCIŁIŚMY SIĘ

Wystawa haftów kaszubskich i porcelany kaszubskiej zorganizowana w Przedszkolu Miejskim z inicjatywy dyrektorki pani mgr Barbary Baranowskiej zachwyła nas. Jesteśmy pod wrażeniem sztuki ludowej, zwłaszcza hafciarstwa kaszubskiego. Piękne motywy, żywe kolory, aż siedem, z których każdy coś symbolizuje.

Mieszkamy w pięknym regionie, ale mało o nim wiemy, a przecież tu żyjemy, tu jest nasza mała Ojczyzna. Marzy nam się mała izba regionalna gdzie można by bliżej poznać bogatą sztukę ludową Kaszub, a może

i nauczyć się pięknych haftów kaszubskich? A może spotkać się z ciekawymi gawędziarzami czy poetami? Posłuchać piosenek kaszubskich? A może posłuchać fragmentów książek Augustyna Necla, który był swoistym kronikarzem kaszubskiego życia? A może pooglądać i podziwiać twórczość rzeźbiarzy ludowych, którzy z kawałków drewna wydobywają postacie i sceny z przemijającego już dzisiaj rybackiego świata?

Jesteśmy zadowoleni, że wystawa pozwoliła nam przypomnieć znane i pomogła poznać nieznane.

A poza tym, czy nie przydałoby się trochę kolorytu lokalnego?

Uczniowie klasy I a LO w Helu

Sylwia Stolczyk,
Dagmara Gaszewska,
Agata Dojerska,
Kinga Cichońska,
Marta Krzosek

Jestem helanką obecnie mieszkającą w Australii. Czytam "Helską Blizę", którą przysłała mi siostra, również mieszkanka Helu. Ostatnio co dwa lata spędzam wakacje w moim rodzinnym mieście.

Podczas mojego ostatniego pobytu widziałam graffiti na ścianach, m.in. przy Muzeum.

Przesyłam Wam wycinek prasowy o metodach walki z plagą graffiti w Adelajdzie. Może ktoś wykorzysta ten pomysł.

Przesyłam pozdrowienia

Helena Koczwaro

Przedstawiamy przetłumaczony tekst:



W dniu 2 marca br. o godz. 17⁰⁰ J.E. Ksiądz biskup Zygmunt Pawłowicz udzielił Sakramentu bierzmowania (Sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej, Sakramentu Ducha Świętego) 71 młodym ludziom naszej parafii. Bierzmowanie to sakrament, w którym otrzymujemy w sposób szczególny Ducha Świętego. Daje on moc i siłę do życia zgodnie z wiarą oraz do jej wyznawania i bronięcia przed atakami. Bierzmowanie, tak jak sakrament chrztu,

Graffiti, które będą kosztowały młodego wandalę 12 457 \$

Młociący wandal zapłaci 12 000 \$, albo spędzi 156 dni na skrobaniu i usuwaniu graficznych symboli napisanych przez innych. Sprawa trafiła do sądu, Zarząd Miejski wygrał sprawę. Po zbadaniu 1 000 fotografii ekspert - grafolog stwierdził, że 17 letni młodzieniec był odpowiedzialny za 800 rysunków w tej dzielnicy.

Dano mu możliwość - w związku z tym, że był nieletnim - odpracowania tego długu przy usuwaniu graffiti. Jego pracę wyceniono na 10-18 \$ za godzinę. Musi więc przepracować 1 245 godzin, co się równa 156 dniom.

Graffiti są uznawane za wandalizm. Społeczeństwo stanowczo się temu sprzeciwia. Dlatego też sąd wymierzył tak surową karę.

W ciągu 12 miesięcy przypadki wandalizmu spadły o 70 %. Dwudziestu jeden przestępców zostało złapanych na gorącym uczynku. Dużą pomocą są też ukryte kamery telewizyjne.

This graffiti tag
cost a young
vandal \$12,457



W okresie od 18 do 21 maja 1999 r. Odbędzie się pielgrzymka autokarowa do KOWNA - WILNA - ŚWIĘTEJ LIPKI - GIETRZWAŁDU.

Informacji udzielają i zapisy przyjmują:

- Zofia Jarosz ul. Wiejska 13 tel. 67 50 171

- Krzysztof Sośnicki ul. Steyera 4 c/8 tel. 67 50 479

Zapraszamy do udziału.

z którym jest ściśle związany, czy kapłaństwa, można przyjąć tylko raz w życiu. Należy do sakramentów inicjacji chrześcijańskiej i uzdalnia młodego chrześcijanina do świadomego i dojrzałego udziału w życiu Kościoła. Ksiądz biskup mówił, że młodzież narażona jest dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek na podszepty szatana. Narkotyki, seks, brak autorytetu, sekty. Sakrament bierzmowania ma ich umocnić do męż-

nego wyznawania wiary, przeciwstawiania się złu, w trudnym dla nich okresie dojrzewania.

o. Jan Paweł



Naszej Drogiej
i Niezastąpionej Pani Krysi
z okazji imienin
najszczerze życzenia wytrwałości
i takiej jak zwykle pogody ducha

Sklada Zarząd "Przyjaciół Helu"
i Redakcja "Helskiej Blizy"

DZIĘKUJEMY !

Trwająca przez tydzień akcja „Pomóżmy Piotrusiowi” przyniosła, zebraną w siedmiu skarbonkach, kwotę 1 158,44 zł.

Dziękujemy anonimowym darczyńcom. Wiemy już, że do dnia 4 marca władze miasta, samorządowcy, urzędnicy ratusza oraz oo. Franciszkanie wpłacili na ten szlachetny cel kwotę ponad 1 400 zł. Szczegółowe rozliczenie wyników akcji przedstawimy w następnym numerze.

Redakcja

Zapraszamy do umieszczania reklam

w następujących cenach:

format 1/16 strony	20 zł.
1/8 strony	30 zł.
1/4 strony	50 zł.
1/2 strony	80 zł.

Zamieszczenie reklam w innym formacie oraz ich powtarzalność należy uzgodnić z redakcją.

Ogłoszenia drobne zamieszczamy bezpłatnie. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Przygotowano na sprzecznie przekazanych przez:



Regionalne Centrum
Ekologiczne na Europę
Środkową i Wschodnią

Wydawca: Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu”
84-150 Hel

Nasze konto: „Przyjaciele Helu” BIG Bank Gdański S.A.
O/Puck 10401295-55039-132
adres internetowy: <http://free.polbox.pl/b/bliza>
Zespół redakcyjny: Ryszard Kretkiewicz, Mirosław Kuklik,
Wojciech Waśkowiak
Opracowanie graficzne i skład:
WYDAWNICTWO "MS" - tel. 672-51-53
nakład 500 egz.
DRUK: Drukarnia "EWA-DRUK" - tel. 672-67-71